

PAŃSTWOWY TEATR  
IM. WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO  
W KALISZU  
(1800—1970)



Aleksander Fredro  
ALEKSANDER FREDRO  
**ZEMSTA**

Komedia w czterech aktach

Premiera 11.I.1970 r.  
Sezon 1969/70

Dyrektor Teatru — ALINA OBIDNIAK

Kierownik Literacki — Piotr Kuncewicz

Polka jest krajem teatralnym. Teatr  
do tego stopnia wsiąka w życie  
z podobnym doświadczeniem kulturalnego  
życia, że stał się jego kryterium kulturowym.  
A przecież w tym bezwzględnie stwierdzić  
niełatwo. Wtedy bowiem mówimy,  
że Polska jest krajem teatralnym, że  
teatr w naszym życiu — w naszym życiu  
— jest do tego stopnia wsiąka, że  
nie możemy żyć bez niego. Wtedy  
mówimy, że Polska jest krajem teatralnym.

ALEKSANDER FREDRO

# ZEMSTA

Komedia w czterech aktach

Jakiś to był wadyż? Wielki repertuar  
romantyczny nie pojawił się i nie mógł się poja-  
wić na naszych scenach. Ostał się natomiast  
piękny, którego daliśmy przynajmniej równą rangę  
i największym Aleksander Fredro. Jego ko-  
medie nie apelowały bezpośrednio do nas, nie  
nie walczyły o nasz patriotyzm, nie namo-  
wiałały do przemocy. A jednak ładunek pol-  
skości okazywał się historyczny, uciążliwy.

Dzięki w kulturalnym świecie stał się  
niezmiernie popularnym. To okazał się Fredro.  
Ale też nie mógł mieć innego.

Polka jest nie tylko krajem teatralnym, jest  
polski tak jak była krajem dramatu, dramatu także  
w tej chwili kulturalnego. Jednym z jego przed-  
stawителей jest właśnie Ernest Bryll. Inny swój  
dotyczy z kulturalnym i kulturalnym. Wyp-  
isał się. To właśnie namówił do wyjazdu  
wraz z... Czwarta premiera sezonu

## Z OKAZJI 170-LECIA



Polska jest krajem teatralnym. Teatr do tego stopnia utożsamia się nam z pojęciem świadomie kulturalnego życia, że stał się wręcz kryterium kulturalności. A przecież w tym oczywistym stwierdzeniu mieści się novum, które szokowałoby czytelnika lat temu kilkadziesiąt. Wtedy bowiem mówiono, że Polska jest krajem dramatu, ale przecież nie teatru. Dramatu — przeznaczonego nie na scenę, ale do czytania. Okazało się jednak, że przeciwstawienie jest z gruntu niesłuszne. Stworzyły je warunki rozbiorowe, wojny, trudności piętrzące się przy próbach tworzenia jakiejś trwalszej, nie tylko na słowach, ale i na ludziach opartej organizacji.

Wszystko to mamy już poza sobą. I dodatkowo, mamy prawo do — jak nigdzie w świecie uzasadnionej dumy z przewyciężenia piętrzących się przeciwności. Dlatego też ze szczególną powagą możemy traktować te — niestety niezbyt liczne wypadki, gdzie ciągłość życia teatralnego została utrzymana przez lata i stulecia. A tym właśnie może się poszczycić prastary gród nad Prosną. Założony sto siedemdziesiąt lat temu przez Bogusławskiego teatr — ostał się do dzisiaj w tym samym punkcie miasta, choć już nie w tym samym budynku. W latach rozbiorów był jednym z najpoważniejszych elementów utrzymania ciągłości kultury, ciągłości życia kulturalnego.

Jakaż to była tradycja? Wielki repertuar romantyczny nie pojawił się i nie mógł się pojawić na naszych scenach. Ostawał się natomiast pisarz, któremu dziś przyznajemy równą rangę z największymi: Aleksander Fredro. Jego komedie nie apelowały bezpośrednio do niczego, nie umacniały na pozór patriotyzmu, nie namawiały do przetrwania. A jednak ładunek polskości okazywał się istotny, niebagatelny.

Dlatego w jubileuszowym sezonie nie dało się pomyśleć repertuaru bez obecności dzieła Fredry. Ale też nie mogło zostać osamotnione.

Polska jest nie tylko krajem teatru; jest przecież tak jak była krajem dramatu, dramatu także w tej chwili kwitnącego. Jednym z jego przedstawicieli jest zaś Ernest Bryll, łączący swoje dzieło z tradycją romantyczną, z tradycją Wyspiańskiego. To ogniwo naszego dramatu wyrasta więc organicznie z poprzednich. Fredro i Bryll

pomijając już wszelkie, naturalne tu dysproporcje wchodzą prawie równocześnie na naszą scenę — są więc świadectwem ciągłości polskiego teatru, polskiego dramatu. Ciągłości, której wspinałym świadectwem w jubileuszowym stuśdemdziesiątym roku, w dwudziestym piątym roku Polski Ludowej, w dziesięciolecie Spotkań Teatralnych jest właśnie Teatr Kaliski.

Teatr Kaliski jest jednym z najstarszych teatrów w naszym kraju. Jego historia sięga do lat 1807, kiedy to w Kaliszu powstał pierwszy teatr. W latach 1807-1817 działał tu teatr niemiecki, a w latach 1817-1831 teatr francuski. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki.

W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki.

W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki.

W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki. W 1831 roku teatr został zamknięty, a jego siedzibę przejął teatr niemiecki.



# 170 LAT KALISKIEGO TEATRU

## KARTKI Z KALENDARZA



palenie budynku teatralnego (1858) przyhamowało na jakiś czas ruch teatralny, nie zniechęciło wszelako do odwiedzin, tym bardziej, iż przedsiębiorczy kupiec, właściciel dorożek i ujeżdżalni, N. Goliński, oddał do dyspozycji zespołów dwie sale, tzw. teatr letni i teatr zimowy. Ten ostatni przerobił z ujeżdżalni; po kilkunastu latach znów zamienił na ujeżdżalnię, by z kolei wynajmować ją teatrowi. Koniunktura decydowała o przeznaczeniu. Zespoły korzystały nadto z sal hotelowych, w okresie letnim, gdzieś od roku 1875, dawano programy w ogródkach; z tą formą występów związało się nazwisko rodziny Wypiszczyków, właścicieli Ogródka Warszawskiego (z restauracją), znajdującego się przy dzisiejszej Alei Wolności 17.

Perspektywy powodzenia wzrosły niebywale z chwilą restytucji guberni (1867), wraz z rozwojem gospodarczym i administracyjnym ośrodka. Instytucje, organizacje, urzędy wzbogaciły życie miasta i okolicy, wzrosła jednocześnie ilość mieszkańców (1871 r. — 13.682, 1882 r. — 18.840). W dziedzinie rozbudzenia życia społecznego i kulturalnego doniosłym faktem było założenie gazety *Kaliszanin*, który zaczął się ukazywać od roku 1870. Szczególnie wiele zawdzięczał tej gazecie teatr: od tego momentu wszystkie imprezy teatralne były przedmiotem uważnej analizy. Do roku 1870 omówienia kaliskich spektakli zamieszczała sporadycznie prasa warszawska, posługując się piórami miejscowych, z reguły niekompetentnych bądź stronniczych sprawodawców. W specjalnej rubryce *Kaliszanina* oceniano nie tylko konkretne spektakle, ogłaszano często felietony i artykuły, poświęcone problematyce teatralnej, propagandzie sztuki i przygotowaniu widzów.

Jedną z ciekawszych indywidualności, działających na gruncie Kalisza w II połowie zeszłego wieku, był niewątpliwie A. Trapszo. Po raz pier-

pomijając już wszelkie, naturalne tu dysproporcje wchodzą prawie równocześnie na naszą scenę — są więc świadectwem ciągłości polskiego teatru, polskiego dramatu. Ciągłości, której wspinałym świadectwem w jubileuszowym stuśdemdziesiątym roku, w dwudziestym piątym roku Polski Ludowej, w dziesięciolecie Spotkań Teatralnych jest właśnie Teatr Kaliski.

Wszystko to ma być dowodem na to, że teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne. Teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne.

Wszystko to ma być dowodem na to, że teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne. Teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne.

Wszystko to ma być dowodem na to, że teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne. Teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne.

Wszystko to ma być dowodem na to, że teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne. Teatr kaliski jest nie tylko miejscem, gdzie się spotykają artyści, ale przede wszystkim miejscem, gdzie się kształtują i rozwijają wartości artystyczne.



# 170 LAT KALISKIEGO TEATRU

## KARTKI Z KALENDARZA



Spalenie budynku teatralnego (1858) przyhamowało na jakiś czas ruch teatralny, nie zniechęciło wszelako do odwiedzin, tym bardziej, iż przedsiębiorczy kupiec, właściciel dorożek i ujeżdżalni, N. Gołiński, oddał do dyspozycji zespołów dwie sale, tzw. teatr letni i teatr zimowy. Ten ostatni przerobił z ujeżdżalni; po kilkunastu latach znów zamienił na ujeżdżalnię, by z kolei wynajmować ją teatrowi. Koniunktura decydowała o przeznaczeniu. Zespoły korzystały nadto z sal hotelowych, w okresie letnim, gdzieś od roku 1875, dawano programy w ogródkach; z tą formą występów związało się nazwisko rodziny Wypiszczyków, właścicieli Ogródka Warszawskiego (z restauracją), znajdującego się przy dzisiejszej Alei Wolności 17.

Perspektywy powodzenia wzrosły niebywale z chwilą restytucji guberni (1867), wraz z rozwojem gospodarczym i administracyjnym ośrodka. Instytucje, organizacje, urzędy wzbogaciły życie miasta i okolicy, wzrosła jednocześnie ilość mieszkańców (1871 r. — 13.682, 1882 r. — 18.840). W dziedzinie rozbudzenia życia społecznego i kulturalnego doniosłym faktem było założenie gazety *Kaliszanin*, który zaczął się ukazywać od roku 1870. Szczególnie wiele zawdzięczał tej gazecie teatr: od tego momentu wszystkie imprezy teatralne były przedmiotem uważnej analizy. Do roku 1870 omówienia kaliskich spektakli zamieszczała sporadycznie prasa warszawska, posługując się piórami miejscowych, z reguły niekompetentnych bądź stronniczych sprawodawców. W specjalnej rubryce *Kaliszanina* oceniano nie tylko konkretne spektakle, ogłaszano często felietony i artykuły, poświęcone problematyce teatralnej, propagandzie sztuki i przygotowaniu widzów.

Jedną z ciekawszych indywidualności, działających na gruncie Kalisza w II połowie zeszłego wieku, był niewątpliwie A. Trapszo. Po raz pier-

wszy zawitał tutaj w roku 1865. Rekonesans ów — nie wiele o nim zebraliśmy informacji — musiał wypaść pomyślnie, skoro w grudniu 1867 roku przybył ponownie i to z myślą osiedlenia się na dłuższy okres. Nie urzeczywistnił całkowicie swego zamiaru, ale przetrwał na kaliskiej placówce bez mała trzy lata (do 19 marca 1871 r.) — 16 lutego 1868 urodziła się tutaj Irena Trapszo, w 20 lat później na łamach *Kaliszanina* ukazał się wiersz sławiący jej kunszt sceniczny. Był to najdłuższy kurs, jaki notujemy na przestrzeni wieku. Coś jednak z projektu osiedlenia pozostało, zorganizował bowiem w Kaliszu bazę, skąd wyprawiał się do Pleszewa i Poznania, do Sieradza, Łodzi, Konina, Koła, Kutna i Włocławka. W ciągu kolejnych występów tego towarzystwa dramatyczno-operowego, Trapszo zdołał wyrobić sobie świetną opinię, w późniejszych latach jego teatr stawiano za wzór, pod jego okiem stawały pierwsze kroki takie aktorki jak Adolfinia Zimajer czy Helena Marcello, z tej drużyny wyszli późniejsi dyrektorzy własnych zespołów jak Karol Doroszyński i Józef Teksel. W zakresie repertuaru ambicje Trapszy przerastały możliwości jego aktorów, w każdym razie mierzył wysoko. Bodaj pierwszy wprowadził na scenę kaliską *Kupca weneckiego* i *Hamleta*, *Zbójców* i *Don Carlosa*, także prapremiera kaliska moniuszkowskiej *Halki* (listopad 1873) jest jego dziełem.


Zespoły małe zawsze balansowały na krawędzi głodu i nędzy. Nie zaznawały takich opresji towarzystwa liczne zasobne, z doborowym repertuarem, z cenionymi aktorami. „Każde przyjeżdżające do Kalisza towarzystwo dramatyczne powinno mieć w repertuarze swoim przeważnie dobrą komedię i operetkę, a sensacyjne dramaty i melodramaty wystawiać jedynie w dni świąteczne dla publiczności, na której większe robi wrażenie jakaś sążnista tyrada niż w lekką ujętą formę tendencja lub znanego maestra muzyka” (1882). Postulat *Kaliszanina* był niewątpliwie przekonywający, lecz wcielić w życie mogły go takie zespoły jak Józefa Teksla, Karola Doroszyńskiego czy Józefa Puchniewskiego. Po kilkumiesięcznym pobycie Puchniewskiego (od listopada 1877 od połowy kwietnia 1888 ponad 100 przedstawień) gazeta podała, iż „wywiózł większy niż przywiózł personel, wraz z nim całą garderobę i teatralne przynależności(!), niewdzięczności więc w sercu dla Kalisza żywić nie powinien. Nie żywił niewdzięczności dla Radomia i dyr. Marecki, gdzie po dwu miesięcznym kursie w roku 1896 (42 przedstawienia) osiągnął ponad pięć tysięcy rubli dochodu.

W pierwszym półwieczu „pewniakami” repertuarowymi były sentymentalne bądź mrozące krew w żyłach dramy albo popisy siłaczy i ekwilibrystów; obecnie, z wejściem do repertuaru

## FREDRO NA SCENIE KALISKIEJ

(ZESTAW NIEKOMPLETNY)

- 1824 — Pan Geldhab  
1856 — Odludki i poeta  
1860 — Śluby panieńskie  
1870 — Pan Jowialski  
1871 — ZEMSTA  
1872 — Damy i huzary  
1875 — ZEMSTA  
Damy i huzary  
Dożywocie  
Gwałtu, co się dzieje  
Nikt mnie nie zna  
1876 — Pan Geldhab  
Śluby panieńskie  
Pan Jowialski  
Nowy don Kiszot  
1877 — ZEMSTA  
1878 — Wielki człowiek do małych interesów  
ZEMSTA  
Damy i huzary  
Dożywocie  
Nocleg w Apeninach  
Świeczka zgasła  
1879 — Jestem zaborcą  
Świeczka zgasła  
Dożywocie  
Zrządność i przekora  
1882 — Pierwsza lepsza  
1892 — Wielki człowiek do małych interesów  
1900 — ZEMSTA  
1905 — ZEMSTA  
1909 — ZEMSTA  
1910 — Nocleg w Apeninach  
1934 — Śluby panieńskie  
1938 — Śluby panieńskie  
1939 — ZEMSTA  
Pan Jowialski  
Śluby panieńskie  
1948 — Śluby panieńskie  
ZEMSTA



ALEKSANDER FREDRO  
**ZEMSTA**

Komedia w czterech aktach

O b s a d a :

Cześnik Raptusiewicz . . . . .	Bogumił Zatoński
Rejent Milczek . . . . .	Władysław Lasoń
Wacław, syn Rejenta . . . . .	Jerzy Rudolf
Papkin . . . . .	Zygmunt Fok
Podstolina . . . . .	Anna Kulawińska
Klara . . . . .	{ Alina Szpak
	{ Marzena Kamberska
Dyndalski, marszałek dworu . . . . .	Stanisław Kamberski

Murarze, służba, hajducy

Przerwa po drugim akcie

Reżyseria:  
Stefan Burczyk

Scenografia:  
Władysław Wigura

Asystent reżysera:  
Zygmunt Fok

- 1949 — Pan Jowialski
  - 1950 — Damy i Huzary
  - 1953 — Śluby panieńskie
  - 1956 — Mąż i żona
  - 1961 — Damy i Huzary
  - 1962 — Śluby panieńskie
- Gwałtu, co się dzieje

(wg Stanisława Kaszyńskiego:

z *Dziejów sceny Kaliskiej*)

## Z E M S T A

### ZAWSZE ŻYWA



*Zemsta* jest komedią. To najzupełniej zdawało by się oczywiste i banalne stwierdzenie nabiera rumieńców odkrywczości dla każdego, kto zetknął się, choćby pobieżnie z „fredrologią”. Okazuje się bowiem, że kategorie w jakich się *Zemstę* rozważa w najmniejszym właśnie stopniu dotyczą raczej intencji społecznych autora, dydaktyzmu, idealizacji czy też potępienia społeczeństwa szlacheckiego. Scierają się tu dwa, wręcz odmienne zapatrywania. Dla jednych jest *Zemsta* idealizacją i pochwałą dawnej, szlacheckiej Polski. W imię tego czyniono z Cześnika i Rejenta bohaterów pozytywnych, całość dzieła odsuwano w odległą przeszłość, a scenę pracowicie przyozdabiano we wszelkie magnackie wspaniałości.

Pogląd ten zresztą od dawna już, a od pisma Boya przede wszystkim należy do przeszłości. Zwolenników zyskała sobie teraz wręcz odmienna. Otóż *Zemsta* byłaby satyrą, może nawet krwawą satyrą na szlacheckie nieprawości. Milczek i Raptusiewicz obarczeni zostali misją skompromitowania szlacheckiej obłudy, a pozostałe postacie także niczym szczególnie przyjemnym się nie odznaczają. Ostateczny skutek może być taki, że *Zemsta* objawi się nam jako dramat wręcz rewolucyjny.

Rzecz w tym, że wszystkie te opinie obracają się w kręgu sztucznie zacieśnionym, rozważającym dzieło Fredry tylko historycznie, jako rzecz nade wszystko obyczajowa. Wiadomo, że już od samego początku zestawiano Fredrę z Moliere, przy czym Molierowi oddawano w pacht wszystko co ogólnoludzkie, dla Fredry pozostawiając „polską specyfikę”. A czyniąc w ten sposób wlewano dziecko z kąpielą. Oczywiście, nikt nie będzie Fredrze odejmował jego polskości. Nie o to idzie. Ale dlaczego by właściwie poprzez konkretny obyczaj nie miały i tutaj przeglądać cechy ogólniejsze? Dlaczego w ludziach poubie-ranych w kontusze nie moglibyśmy ujrzeć włas-





nych, dzisiejszych śmieszności? Czyżby zaciekle pieniactwo, walka o pieniądze, mściwość już tak doszczętnie zniknęły ze świata?

Sama osnowa *Zemsty* wcale nie jest tak bardzo konieczna. Nie o głupi mur przecież idzie, choć to on najmocniej narzuca się naszej wyobraźni. Bohaterowie *Zemsty* walczą o pieniądze, walczą zaciekle, wszelkimi sposobami nie oszczędzając nikogo i niczego. W tym układzie ratująca sytuację miłość Wacława i Klary jest właściwie okolicznością dość przypadkową. Mogło by jej nie być, i co wtedy? Podobnie szczęśliwym wypadkiem okazały się owe dwa majątki Klary... Już dawno zauważono, że *Zemsta* nieustannie zmierza ku dramatowi, ku tragedii nawet. I w ostatecznym momencie przemienia się jednak w wybuch śmiechu. Postaci wikłają się we własne sieci, wszystko co czynią wychodzi na dobre — przeciwnikowi.

Oczywiście, ale przede wszystkim *Zemsta* jest komedia. I to komedią niezwykłą, doskonałą. Wszyscy wiemy jak wielki udział ma w tym poezja, wiersz, w jakim zastała spisana. Pamiętajmy jak wiele tu dowcipu sytuacyjnego, a wreszcie i sami bohaterowie tak zostali pokazani, że na pierwsze miejsce wstępuje komizm a nie groza. Z tych wszystkich powodów *Zemsta* stale na scenę powraca. Pewnie, oglądamy ją już nieco inaczej. Nawet rozważania Boya zdezaktualizowały się nieco. Cóż bo nas szlachecczyzna obchodzi? Rzecz mogła być jeszcze jako tako żywotna trzydzieści lat temu, w tej chwili odeszliśmy od tego tak daleko, że niczyich namiętności poza historycznych cała sprawa nie wzbudzi. Dlatego warto może wydobyć z Fredry to, co ogólniejsze, to co zawsze aktualne. Nie zapominając wszakże, że tym, co u Fredry jest i chyba będzie najbardziej aktualne jest właśnie śmiech, komedia i zabawa.

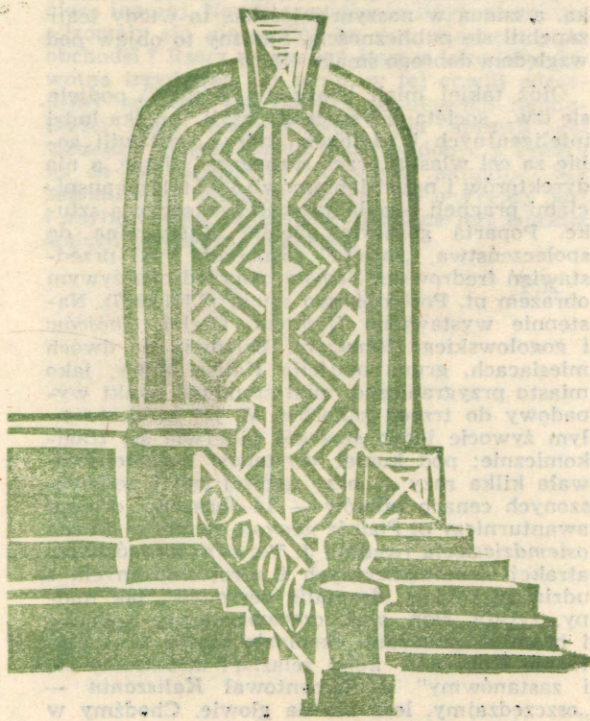
P.K.

operetki, zaczęła się jej oszałamiająca kariera. Rozmówienie w operetce, widoczne już teraz, w 1875 roku, za sprawą Teksla, osiągnie, jak zobaczymy, swoje apogeum w latach J. Myszkowskiego po roku 1900. Konsekwencje jej tryumfalnego pochodzenia są natychmiast zauważalne: operetka usuwa w cień dramat, wypycha nawet operę. Odtąd tylko to towarzystwo będzie odnosić sukcesy, opuszczać miasto z pełną kieszenią, wywozić laurowe wieńce i kosztowne upominki od wielbicieli, które ma w zapasie co obfitsze dossier „offenbachowskich ód” i „lecoquiad”. Żądza zabawy i rozrywki łączyła się aktualnie z żądaniem pysznej oprawy widowiska, pięknych kostiumów, imponujących wnętrz, wyśmienitej orkiestry i dobrze zaopatrzonego bufetu w teatrze. Odtąd też zespoły oferujące wyłącznie dramat, skazane były na vegetację, toteż wzmagający się szal operetki paraliżował niejednokrotnie ambitniejsze zamierzenia. „Najchłodniejsza w świecie publiczność kaliska” — powtarzali ci co próbowali zainteresować tubylców poważniejszą sztuką. Za te właśnie skłonności ku uciesze *Kaliszanin* gromił swoich czytelników: „Kiedy w teatrze dawano *Don Carlota*, *Zbójców* Schillera, lub *Hamleta* Szekspira, wtedy łoże i krzesła świeciły pustkami, ale za to gdy dano *Młyn diabelski*, najnudniejszą ramotę niemiecką, a znaną w naszym mieście... to wtedy teatr zapelniał się publicznością. Smutny to objaw pod względem dobrego smaku (1873).

Otóż takiej misji „naprawy gustów” podjęła się tzw. „sociéta artystyczna”, czyli „spółka ludzi inteligentnych i zdolnych, którzy postawili sobie za cel własną pracą wzbogacać siebie, a nie dyrektorów i przedsiębiorców”. Pod takimi auspicjami pragnęli popularyzować wartościową sztukę. Poparta gorącym apelem *Kaliszanina* do społeczeństwa, „sociéta” rozpoczęła cykl przedstawień fredrowską *Zemstą*, poprzedzona żywym obrazem pt. *Posłannictwo sztuki* (8.III.1877). Następnie wystawiono *Hamleta*, *Otella*, *Zbójców* i gogolowskiego *Rewizora*. Zaledwie po dwóch miesiącach, grupa opuściła Kalisz, który, jako miasto przygraniczne, miał stanowić punkt wypadowy do trzech zaborów. W jej krótkotrwałym żywocie jeden szczegół zabarwia się tragicomicznie; pod koniec występów zademonstrowała kilka razy — przy nabitej sali i podwyższonych cenach biletów — 14-obrazowy dramat awanturniczy pt *Podróż naokoło świata w dniach osiemdziesięciu* (według J. Verne'a) z mnóstwem atrakcji inscenizacyjnych i pirotechnicznych, z udziałem takich „dramatis personae”, jak małpy, żyrafa, słoń, waż, czerwonoskórzy Indianie i bramini, pokazano eksplozję statku i — marzenie Kalisza — kolej żelazną! „Opatrzmy się i zastanówmy” — lamentował *Kaliszanin* — „oszczędzajmy, lecz nie na głowie. Chodźmy w

chodakach (...), odżywiamy się czarną Spartanów polewką, lecz umysłowość naszą podnieśmy (...). Bo biada nam, gdy się okażemy za ciemni i za niedołęzni, gdy przyjdzie tę chorą ziemię obcym pielegnować". A dziennikarz warszawski, znający los „society”, doskonale zorientowany w sukcesach towarzystw operetkowych i operowych — np. mierna artystycznie opera włoska Carosello dała w Kaliszu 40 przedstawień, (1872) — wtórował kaliskiemu koledze, zawodząc: „O obywatela miasta Kalisza! Jaka to szkoda, że pan Corvi, dyrektor małego teatru, nie wie o waszym zamiłowaniu do sztuki. Pewnie by do waszego grodu zawitał!”...

Stanisław Kaszyński



## KRONIKA TEATRU

Miło nam poinformować wszystkich przyjaciół Teatru Wielkopolski — o zaszczytnym wyróżnieniu i nagrodzie jakie uzyskało Koło Miłośników Teatru Z.T.A. w Pogorzeli. Za osiągnięcia w upowszechnianiu sztuki Teatru, Zespół ten otrzymał nagrodę główną Departamentu Kulturalno-Oświatowego i Bibliotek, Ministerstwa Kultury i Sztuki — w ramach konkursu „Blżej Teatru” (1968/69). Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych, pięknych sukcesów.

Kierownictwo Teatru

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Zastępca Dyrektora: Lucjan Pasik

Kierownik Techniczny:

Mieczysław Montelatyc

Sufler: Inspicjent:

Maria Siuda

Irena Kosiorek

**Kierownicy Działów Technicznych:**

Prace krawieckie:

*Anna Kawczyńska, Andrzej Strzyż*

*i Genowefa Plewa*

Prace stolarskie:

*Stanisław Białczak*

Prace tapicerskie:

*Józef Nowak*

Prace malarskie i modelatorskie:

*Jerzy Soliński*

Prace fryzjerskie:

*Władysław Pawlak*

Światła:

*Stanisław Sadowski*

Rekwizytor:

*Antoni Nowakowski*

Brygadier sceny:

*Michał Tworkiewicz*

Kasa Teatru czynna codziennie oprócz ponie-  
dziazków od godz. 11-13 i od 15-19-ej.

---

Cena programu — zł 2,50

---

Opracowanie graficzne:

*Władysław Kościelniak*

ZESPÓŁ BEZPŁATNE



---

**170 LAT KALISKIEGO TEATRU**

---